



Moralny test w płockim ratuszu

Błądny kierunek

tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Przez Płock przeszedł barwny Orszak Trzech Króli. Ożyły obrazy wiary z Betlejem. Na str. IV-V przygotowaliśmy obszerną relację z płockiego orszaku. Te dni uczą, że Jezus nie zostaje w Betlejem. Jest zaniesiony przez Maryję i Józefa do Egiptu, a potem do Nazaretu - a więc tam, gdzie człowiek żyje i pracuje. Kto w tych dniach przyjmuje księdza po kolędzie, nie tyle daje, co najpierw prosi o błogosławieństwo Boga i je przyjmuje. Zaprasza Pana, a Ten przychodzi.

krótko

Szeroko otwarte

PŁOCK. Katolicy, prawosławni, ewangelicy, mariawici w najbliższym tygodniu będą się spotykać i modlić o jedność. 18 stycznia u św. Jana Chrzciciela o godz. 18 bp Piotr Libera będzie przewodniczył Mszy św. na rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, a biskup naczelny mariawitów wygłosi homilię. Dzień później, w tym samym kościele o 18.00, będzie Msza za zmarłych płockiej ekumenii. 20 stycznia o 17.00 wspólnota prawosławna zaprasza na Wieczernię do cerkwi na Górkach. 21 stycznia również o 17.00 przedstawiciele Kościołów będą się modlić w kościele ewangelicko-augsburskim.

Padły mocne słowa bp. Piotra Libery w sprawie **możliwości finansowania zabiegów zapłodnienia pozaustrojowego** z budżetu miasta.

Nie będzie przyzwolenia na wprowadzanie poprawek budżetowych o in vitro, w imię „zabezpieczenia” nieistniejących ustaw, w imię testowania „otwartości światopoglądowej” naszych władz - powiedział z mocą biskup płocki na zakończenie Mszy św. w katedrze w uroczystość Objawienia Pańskiego.

W ubiegłą niedzielę stosowne słowo pasterza diecezji odczytano w płockich kościołach. Podkreślał w nim, że w dniach Bożego Narodzenia „Zło urządziło nagonkę na Dobro”, bo zdaniem niektórych radnych Płocka, 300 tysięcy zł przeznaczonych w budżecie

na programy zdrowotne mogłoby być przeznaczone na refundowanie zabiegów in vitro. Podkreślano przy tym, że podjęte działania są związane z porządkiem ustawowym i że autorzy poprawki czekają na ustawy in vitro. Wobec zaistniałej sytuacji biskup płocki akcentował: „To swoiste kuriozum: Sejm RP nie przyjął jeszcze tzw. ustawy in vitro, a mimo to większość radnych naszego miasta - że użyję tu jej języka - »zabezpiecza« pieniądze na realizację... czego?... nieistniejącej ustawy. Więcej jeszcze: zdaniem jednego z radnych, przekazanie 300 tysięcy zł na »projekt in vitro« »pokazuje pewną otwartość naszego miasta«. I dodał: „Gdy kolejny raz protestuję przeciwko pewnym zachowaniom w naszym mieście, to czuję się tak, jakby ktoś tutaj chciał sprawdzać odporność naszego Kościoła i oczekiwał być może na jego - choćby milczące - przyzwolenie”. W odpowiedzi na słowa biskupa prezydent Płocka

Ratusz w Płocku. Niektórzy radni podjęli próbę przeznaczenia pieniędzy podatników na projekty, które budzą moralny sprzeciw wielu mieszkańców

Andrzej Nowakowski w specjalnym oświadczeniu wydanym w ubiegły poniedziałek podkreślił, że w przyjętym budżecie miasta Płocka na 2012 r. nie ma zapisów o finansowaniu zabiegów in vitro, jednocześnie zarezerwowano w nim środki w wysokości blisko 2 milionów zł na finansowanie różnorodnych programów profilaktycznych. Dodał również, że aby świadomie podjąć decyzję o zaangażowaniu publicznych środków w rozwiązywanie problemu małżeństw nieposiadających potomstwa, potrzeba szerszej i merytorycznej dyskusji, „która określi skalę zjawiska, postawi diagnozę oraz określi kryteria udzielanego wsparcia i metodę pomocy”. Dopiero wówczas, jak napisano w oświadczeniu, radni Rady Miasta Płocka - posiadając potrzebną wiedzę i w zgodzie ze swoimi przekonaniami i sumieniem - będą mogli podjąć decyzję.

Ks. Włodzimierz Piętko



AGNIESZKA MAŁECKA



ARCHIWUM JANA WĄCZKOWSKIEGO

Bp Roman Marcinkowski

Wiara dla niektórych to zabobon, ale wróżby i horoskopy w XXI wieku nie są traktowane jak zabobon. To jest „wygrana” postępu. Kiedy słabnie wiara, rośnie zabobonność. Tymczasem w małej stajni w Betlejem miało miejsce wielkie, kosmiczne wydarzenie: **ziemia zaczęła się kręcić wokół nowej osi – Dzieciątka Jezus.** Odtąd bez tej osi nie ma dla niej życia. Wszyscy muszą się schylić przed Bożą stajenką, jeśli chcą służyć człowiekowi i nie chcą tkwić w nocy ciemności. W zadymie dziejów gwiazda z Betlejem obnaża serce wszechświata.

Z homilii wygłoszonej w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, 1 stycznia 2012 r., w katedrze płockiej

Dobra sieć

DIECEZJA. Od 1 stycznia działa nowy portal społecznościowy Chrześcijaństwo w Sieci. – Naszym celem było stworzenie miejsca wirtualnej przestrzeni, które przyczyni się do rozwijania wiary i promowania wartości chrześcijańskich. Portal umożliwi tworzenie własnego bloga i w swojej funkcjonalności zbliżony jest do Facebooka. Tym jednak, czym chcemy się wyróżniać, jest profil, który kieruje naszą uwagę na pytania podstawowe o sens, dążenia, tożsamość. Chcemy, aby strona była pomostem do bezpośrednich spotkań – mówi ks. Krzysztof Ruciński, duszpasterz z Ciechanowa, odpowiedzialny za duszpasterstwo Chadashim. Nowy portal jest dostępny pod adresem www.chrzescijaniewsieci.pl. **wp**

Dziecięcy hołd

DOBRYŃ NAD WISŁĄ. Msza św. zaczęła się po królewsku, bo od procesji licznej grupy dzieci ubranych w stroje królów i pastery. Dzieci niosły płonące lampki – symbol wiary, które następnie złożyły przy żłóbku. Wymowę procesji i tej nowej tradycji tłumaczył w homilii proboszcz parafii. – Dzieci przez swoje pomysły, dziecięce serce i stroje przypominają, że Chrystus rodzi się dla wszystkich ludzi. Dlatego modlimy się,

aby Jezus rodził się w rodzinach, szkołach i w miejscach pracy. To jest nasza wielka modlitwa do Dzieciątka Jezusa za dobrzyńskie dzieci, ich rodziny i za misjonarzy – mówił w homilii ks. Mirosław Danielski. Na zakończenie Mszy św. został rozstrzygnięty konkurs na najładniejszą spośród 28 szopek, wkomponowanych w wielką parafialną szopkę, które własnoręcznie wykonały dzieci. **wp**



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Nad dobrzyńskim żłóbkiem, w którym dzieci złożyły płonące lampki, został umieszczony napis: „Bóg rodzi się w naszych rodzinach”

Parafia na każdy dzień

DIECEZJA. Ciekawe zdjęcia, ważne informacje o wydarzeniach i godzinach nabożeństw, historii i zabytkach parafialnego kościoła – to wszystko można znaleźć w kalendarzach, które wspólnoty parafialne wydały na rok 2012. Były one rozprowadzane między innymi wśród wiernych w pułuskiej bazylice, sierpeckiej farze, ciechanowskim klasztoru czy płońskiej parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego. Parafii, które

z roku na rok wypuszczają własny kalendarz, jest coraz więcej. Parafia płońska tym razem uczyniła go zapisem bogatych wydarzeń jubileuszu 30-lecia istnienia wspólnoty, który odbywał się w ubiegłym roku. Kalendarz z Sierpca przybliża cenne zabytki i nowe elementy wystroju gruntownie odnowionego w ostatnich latach kościoła Ducha Świętego. **wp**



AGNIESZKA KOCZNUK

Parafialne kalendarze są dobrą i sprawdzoną formą promocji lokalnych wspólnot

Więcej pań

PŁOCK. Od Nowego Roku w Sądzie Biskupim pracuje więcej kobiet. Mgr Katarzyna Kacprzak jest nowym notariuszem sądu. Pochodzi z podpłockiej Soczewki. Jest absolwentką prawa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jako notariusz będzie zajmowała się prowadzeniem korespondencji sądu i sporządzaniem protokołów przesłuchań. – Przed rokiem odbyła u nas praktykę. Wtedy wykazała się dużą skutecznością i kompetencją. Oprócz nowego notariusza zatrudniliśmy drugiego obrońcę węzła małżeńskiego, którym została dr Urszula Nowicka z Warszawy. Jest to podyktowane lawinowo rosnącą ilością spraw, które wpływają do sądu i dotyczą głównie procesów o orzeczenie nieważności małżeństwa. Pojęcie sądu biskupiego nie oznacza, że pracują w nim wyłącznie duchowni. Oprócz dwóch nowych pań, które rozpoczynają pracę, w naszym sądzie zatrudnimy dwie biegłe sądowe, oraz adwokatów – mówi ofiçał Sądu Biskupiego Płockiego ks. dr Tadeusz Kozłowski. – Przyzwyczajam się do tej odpowiedzialnej pracy. Pomagają mi rada i wsparciem doświadczeni sędziowie. Mam nadzieję na pomyślną współpracę – mówi Katarzyna Kacprzak. **wp**

AGNIESZKA KOCZNUK



Od Nowego Roku notariuszem w Sądzie Biskupim Płockim jest kobieta

GOŚĆ PŁOCKI

plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka

Debata o przegradzie pod Płockiem

Jeden do zera dla powodzian?

– Wygraliśmy niemają potyczkę, ale jeszcze nie wojnę – mówią mieszkańcy Doliny Iłowsko-Dobrzykowskiej, którzy przeciwstawiają się budowie przegradz dolinowej.

ARCHIWUM JANA WĄCZKOWSKIEGO



AGNIESZKA KOZCZUR



Marszałek województwa Adam Struzik spotkał się z mieszkańcami z LEWEJ: Dolina została częściowo zalana w 2010 r.

Władze województwa, w tym marszałek Adam Struzik oraz specjaliści w dziedzinie zabezpieczeń przeciwpowodziowych, zobaczyły się z mieszkańcami terenów, na których planowana jest budowa przegradz. Na spotkanie przybyło około 500 osób, z czego większość stanowili mieszkańcy dwukrotnie zalanych przez Wisłę w 2010 r. trzech gmin: Gąbin, Słubice i Iłów. Celem tej otwartej dyskusji było przedstawienie założeń projektu i udzielenie odpowiedzi na pytania odnośnie do przegradz w Dobrzykowie. W dyskusji głos zabrał m.in. prof. Zbigniew Pópek, który mówił o roli tamy w ograniczeniu skutków powodzi. Poszkodowani przez Wisłę skandowali jednak jednym głosem: „Nie ma zgody na przegradz”. Z sali padały okrzyki i oskar-

żenia wobec prelegentów, którzy usiłowali przedstawić korzyści płynące z planowanej na wiosnę inwestycji. Projekt zakłada powstanie w Dobrzykowie przegradz, która ma w sposób bezpośredni ochronić zabudowania tej miejscowości, ważną infrastrukturę terenową: drogi, linie elektroenergetyczne i teletechniczne (kable, kolektory), cmentarz i zabytkowy kościół, hydrowęzeł – dwie pompownie odwadniające, a także żyzne gleby o wysokiej klasie bonitacyjnej. Docelowo miałyby powstać cztery tamy, ale w dużych odstępach czasu.

Inwestycja budzi jednak wielkie kontrowersje, także wśród ekspertów. Jak przyznano w trakcie

dyskusji, powstanie jednej tylko przegradz w Dobrzykowie nie jest dobrym rozwiązaniem, choćby z tego względu, że spowoduje to większe zagrożenie dla pozostałych mieszkańców doliny – ich czas na ucieczkę przed ewentualną falą będzie jeszcze krótszy.

Spotkanie zorganizowane przez władze województwa zakończyło się optymistycznie dla powodzian. Mieszkańcy i samorządowcy jednomyślnie zaznaczyli w trakcie debaty, że nie chcą przegradz, a marszałek Struzik zapowiedział ponowne konsultacje ze specjalistami. – Jest jeden do zera dla nas. Będzie kolejne spotkanie, bo władze mają ten plan jeszcze raz zrewidować,

ale już wiemy, że na 90 proc. tamy nie będzie. Wygraliśmy niemają potyczkę, ale jeszcze nie wojnę – mówił uczestnik spotkania Marek Jasiński. Takiego samego zdania jest też Ewa Maliszewska, sołtys Troszyna Polskiego. – Jedna przegradz nie zda egzaminu. Jesteśmy zadowoleni z tej debaty, bo dzięki niej władze i fachowcy chyba sami się przekonali, że ta inwestycja nie ma sensu, a my nie pozwolimy na jej realizację.

Agnieszka Koczur

zapowiedź

Dawca ratuje życie

PŁOCK. Już 19 stycznia w gmachu Politechniki przy ul. Łukasiewicza 17 odbędzie się akcja rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego z Płocka i okolic dla chorych na białaczkę. Organizatorzy – Fundacja DKMS Polska i Koło Naukowe Inżynierii Środowiska PW filii w Płocku przy wsparciu władz uczelni przypominają o skali problemu: w Polsce co drugi pacjent chory na białaczkę i zakwalifikowany do przeszczepu nie znajduje genetycznie zgodnego, niespokrewnionego dawcy. Tymczasem



w naszym kraju diagnozowanych jest rocznie 10 tys. osób z nowotworem krwi. Stąd potrzeba tworzenia bazy potencjalnych dawców szpiku kostnego w społecznościach lokalnych, podkreślają inicjatorzy akcji. Dzięki temu można komuś

uratować życie. Kto może się zarejestrować jako ewentualny dawca? Każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18. a 55. rokiem życia, z minimalną wagą 50 kg i bez dużej nadwagi; natomiast osoby cierpiące na określone choroby przewlekłe muszą skonsultować się z pracownikiem fundacji. Sama rejestracja jest nieskomplikowana, trwa krótko i polega jedynie na pobraniu 4 ml krwi. Osoba zgłaszająca się powinna mieć ze sobą dokument tożsamości z numerem PESEL, który podaje w formularzu rejestracyjnym. Pobrana krew zostanie przebadana w celu oznaczenia antygenów;

zgodność kodu genetycznego dawcy z kodem chorego jest podstawą do szczegółowych badań i w rezultacie do samego przeszczepu. Dzień Dawcy Szpiku w Płocku, organizowany w najbliższy czwartek na Politechnice, będzie trwał od godz. 10 do 18. Rejestracja dla potencjalnego dawcy jest bezpłatna, a koszty jej procedury, w tym badanie cech zgodności tkankowej, pokrywa Fundacja DKMS Baza Dawców Komórek Macierzystych Polska ze środków własnych. Akcję, zainicjowaną przez środowisko studentów Politechniki, wspiera też prezydent Płocka.

am



**ORSZAK
TRZECH KRÓLI**
po raz pierwszy
przeszedł przez
Płock.

Tłumy ludzi
rodzinnie,
publicznie
i z fantazją
przeżywały
uroczystość
Objawienia
Pańskiego.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA KOCZNR

agnieszka.kocznur@gosc.pl

Miasto z pokłonem

Najdłuższa i najważniejsza
scenka rozegrała się
na placu Narutowicza.
W Heroda wcielił się
znany płocki aktor
Mariusz Pogonowski.
Towarzyszyli mu
kuznicy i rycerze
oraz młodzież
z płockich szkół





Szacuje się, że płocki marsz zgromadził od 3 do nawet 5 tys. ludzi. Nad tłumem powiewały kolorowe flagi OTK, nie brakowało też transparentów

PIERWSZE Z LEWEJ: Maryja, Józef i Dzieciątko w drodze do katedry płockiej. W rolę małego Jezusa wcielił się półroczny Mateusz Sporzycyk, towarzyszyli mu rodzice: Katarzyna i Maciej z Trzepowa. W kolorowym Orszaku Trzech Króli szli także: biskup płocki, przedstawiciele władz samorządowych, uczniowie szkół wraz z opiekunami, przedstawiciele i organizatorzy stowarzyszeń katolickich z diecezji, kolędnicy misyjni oraz pozostali mieszkańcy Płocka



Do szopki, która znajdowała się na tarasie domu biskupiego, przybyli królowie z darami. Na zdjęciu Melchior, w którego postać wcielił się ks. Krzysztof Jaroszewski, proboszcz parafii w Płocku-Radziwiu

OBOK: W orszaku jako Kacper, Melchior i Baltazar wystąpili: Andrzej Awerianow z prawosławnego stowarzyszenia „Kanon”, ks. Krzysztof Jaroszewski i czarnoskóry student Alex Minkoymoy z Kamerunu

Z PRAWY: Na ul. Grodzkiej młodzież z LO im. Małachowskiego odegrała scenkę, w której toczyła się „walka aniołów z diabłami o młodzież” i uczestników marszu. Diabły zachęcały do wejścia, do pubów i sięgania po piwo, a anioły namawiały uczestników orszaku, aby pójść do Jezusa



Orszak wyruszył sprzed płockiej fary o godz. 12. Uczestnikom przypomniano historię i symbolikę Trzech Króli oraz wprowadzono w ideę Orszaku. Następnie po modlitwie „Anioł Pański”, którą poprowadził bp Piotr Libera, dano znak na trombiecie do wyruszenia Orszaków Królewskich pod ratusz



Piękno pod lupą

PŁOCKA KATEDRA.

Choć **liczy ponad osiem wieków** i na pierwszy rzut oka wydaje się „cała i zdrowa”, od ponad 100 lat nie była remontowana. Wymaga kosztownych i kompleksowych prac.

tekst

AGNIESZKA KOCZNUR

agnieszka.kocznur@gosc.pl

Prawdziwa to matka i głowa kościołów diecezji – pisał bł. abp Antoni Julian Nowowiejski w monografii historycznej Płocka. Teraz ta jedna z najstarszych polskich katedr doczeka się wkrótce renowacji, i to kompleksowej. Jej obecny stan nie jest zadowalający. Królowa Wzgórza Tumskiego dla walorów estetycznych i przywrócenia jej dawnej świetności ma zostać poddana gruntownej renowacji. Początkiem jej remontu ma być konserwacja i naprawa zabytkowych organów.

Zdjęcia odsłoniły zniszczenia

Potrzeba było linoskoczka, który penetrował od góry do dołu, chodząc po dachu i ścianach, fotografował i dokumentował z zewnątrz i wewnątrz stan ścian katedry. – Były to zdjęcia robocze i na mój użytek, abym mógł zorientować się, jaki jest stan naszej świątyni – mówi ks. Marek Zawadzki, który w 2009 r. został proboszczem parafii katedralnej. – Dokumentacja zdjęciowa przekonała mnie, że katedra potrzebuje powołania specjalnej komisji, która stwierdzi stan techniczny budowli, jaki jest i jakich bezpośrednich interwencji potrzebuje – wyjaśnia. Jak zaznacza, ostatnia tak kompleksowa kontrola miała miejsce w 1900 r., a zarządził ją bp Jerzy Szembek. Minął cały wiek i znów potrzebujemy komisji, która oceni, jaki jest stan budowli. Specjalna kontrola i nadzór techniczny ekspertów potrwać przynajmniej kilka miesięcy. Jak podkreśla proboszcz, są to plany na najbliższą przyszłość, bo każda chwila jest ważna dla rychłej konserwacji świątyni. Ze zdjęć wynika, że potrzeby renowacji są ogromne: szczególnie wież, murów i więzby dachowej – to najpilniejsze rzeczy do zrobienia. Wypłukane jest także spoiwo między ceglami. Przecież katedra stoi na wzgórzu i jest zawsze narażona na silne



Kompleksowy remont katedry rozpocznie się od przebudowy zabytkowych organów

wiatry i deszcze, które w połączeniu z niskimi temperaturami dokonują systematycznych zniszczeń w strukturze muru. – Zaczynamy od rekonstrukcji organów i będzie to początek, który ma za zadanie zwrócić uwagę płocczan, diecezjan i ludzi odpowiedzialnych za dziedzictwo narodowe Polski na płocką katedrę, pozyskać nowych sympatyków dla świątyni i odsłonić jej najważniejsze potrzeby. Koszty inwestycji będą opiewać na miliony złotych, będziemy starać się pozyskać jak najwięcej ze środków unijnych, od darczyńców i sponsorów – dodaje proboszcz.

Średnio co sto lat

Gruntowna rekonstrukcja płockiej bazyliki została dokonana przez Stefana Szyllera na początku XX wieku. – Pomimo wojen, a zwłaszcza zniszczeń II wojny światowej, kiedy to katedra została zbombardowana – dwie bomby trafiły bezpośrednio w kościół, zdjęto pokrycie dachowe, zaś wewnątrz wykorzystano jako magazyn mebli i innego mienia żydowskiego – budynek ostał się i przetrwał zawirowania dziejowe – mówi ks. Stefan Cegłowski, dyrektor Wydziału Budownictwa i Sztuki Sakralnej Płockiej Kurii Diecezjalnej. Jak zaznacza, zanieczyszczenie środowiska, w tym kwaśne deszcze sprawiły, że konieczne było podjęcie na frontonie katedry pewnych prac remontowych. Wymieniono cegły licowe narażone na silne wiatry od strony Wisły. Również wewnątrz świątyni były prowadzone prace konserwatorsko-remontowe. – Jednak 110 lat zrobiło swoje, a patrząc na historię katedry, widzimy, że średnio co sto lat przeprowadzany był jej gruntowny remont. Przyszedł zatem czas, aby w naszym pokoleniu przystąpić, w miarę naszych możliwości, do poważnej pracy – dodaje.

Początek trudnej drogi

W całościowej konserwacji katedry potrzeba szeregu ekspertyz. – Sytuacja podobna jest do sytuacji pacjenta w szpitalu, który jeszcze ma się dobrze, ale bezwzględnie wymaga badań. Najlepiej, aby były one kompleksowe i z użyciem nowoczesnych metod. I tak właśnie jest w przypadku katedry – wyjaśnia ks. Cegłowski. Dopiero po szczegółowych analizach będzie można powiedzieć, co i w jakiej kolejności trzeba konserwować i remontować. Organy są w o tyle dobrej sytuacji, że już posiadają odpowiednią dokumentację. Ich remont zacznie się wtedy, kiedy zostanie pozytywnie rozpatrzone wnioski złożony do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a ewentualne przyznanie środków będzie początkiem trudnej drogi pozyskiwania funduszy na udział własny – dodaje. Jednocześnie zaznacza, że pierwszorzędną sprawą jest przegląd stanu całego budynku katedralnego zarówno pod kątem budowlanym, jak i konserwatorskim.

By było bezpiecznie

– Wydaje się, że katedra cieszy się pierwotnym pięknem i dobrym stanem, ale kiedy przyjrzymy się jej z bliska, zobaczymy, że po-



trzebnych jest wiele prac remontowych, aby ją ratować. Dotyczy to zwłaszcza murów i dachu, który jest uszkodzony choćby przez odłamki cegieł – mówi ks. Zawadzki. Każdy rok zaniechania remontu jest nie tylko niebezpieczny, ale także obciąża nas, a przecież odpowiadamy za stan tego bezcennego zabytku i skarbu Mazowsza. Już wkrótce dla bezpieczeństwa, a także z myślą o zwiedzających zostanie uruchomiony monitoring katedry, którą będzie można wirtualnie zwiedzać. W dalszej perspektywie parafia katedralna chce umieścić na wie-

Pod wpływem niekorzystnych warunków klimatycznych z murów zewnętrznych wykrusza się spoiwo łączące cegły
POWYŻEJ: Ściany katedry mają wyraźne ubytki
PO PRAWIEJ: Dach katedry i jej więźba również domagają się pilnego remontu



Rozmowa „Gościa Płockiego”

Liczy się dobre słowo

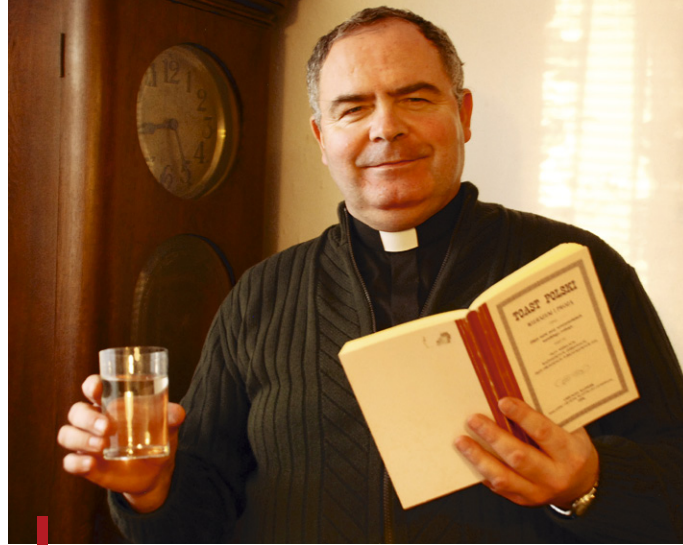
O tym, czym wznosić toast i jak wiąże się on z dobrą zabawą, która nie musi oznaczać zaśnięcia pod stołem, z **ks. Zbigniewem Kanieckim** rozmawia Agnieszka Małecka.

AGNIESZKA MAŁECKA: Jak patrzy na toast duszpasterz apostołstwa trzeźwości. Toast jest dobry? Przecież kojarzy się z piciem alkoholu?

KS. ZBIGNIEW KANIECKI: – Toast jest czymś nie tylko dobrym, ale i pożądanym. Tylko trzeba pamiętać o prawdziwym rozumieniu toastu. A składają się na niego dwie czynności: pierwsza – wygłoszenie życzeń, pochwały na czyjąś cześć, a druga to wypicie czegoś. Gdy chodzi o rzecz pierwszą, to dziś nam tego właśnie brakuje. Dziś wszyscy narzekają na świat, na innych ludzi, a za mało słyszy się dobrych słów. Natomiast jeśli chodzi o drugą czynność, pojawia się pytanie: wypicie czego? Bo wcale nie jest powiedziane, że toast musi być wzniesiony alkoholem. Mamy w historii wiele takich przykładów, jak chociażby postawa prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna, który w czasie toastu wypijał wodę i tłumaczył, że on sam i wszyscy w jego rodzinie nie piją alkoholu. Wznoszono toast nawet mlekiem. Tu nie ma nienaruszalnej reguły. Przecież wszystkie zwyczaje tworzymy my sami.

Toasty są alkoholowe, bo trudno sobie dziś wyobrazić solidne przyjęcie, zabawę bez „procentów”...

– Trzeba zacząć od tego, czym w ogóle jest dobra zabawa. A ona jest cnotą, która towarzyszy jednej z cnot kardynalnych – umiarkowaniu. I to się wielu w głowie nie mieści, bo uważają, że dobra zabawa to jest zwolnienie z wszelkich hamulców. A jednak cnota dobrej zabawy stoi na straży, by nie tracić rozumu. Zapomnieliśmy o tym, że kiedyś nie było w do-



– Najpiękniejszym stwierdzeniem dla mnie jest, gdy ktoś wraca z wesela i mówi: „Po raz pierwszy wiem, co się działo od początku do końca” – stwierdza ks. Zbigniew Kaniecki, m.in. opiekujący się środowiskiem trzeźwiejących alkoholików w diecezji płockiej

brym towarzystwie tak zwanego picia na umór. Obecnie problemem jest to, że alkohol stawiany na stół niejako zwalnia gospodarza z wysiłku zabawiania gości, zadbania o atmosferę. Gospodarz wystawia alkohol i już nie martwi się, że goście się znudzą. To wielki błąd.

Natrafił Ksiądz niedawno na reprint książeczki „Toast polski”, gdzie zamieszczone są dawne, pisane archaiczną polszczyzną przemowy. Co można powiedzieć na podstawie tych dawnych wzorów o dobrym toaście?

– Toast powinien być trochę żartobliwy, ale jednocześnie nie powinien sprawiać przykrości i godzić w człowieka. Powinien mieć zaskakującą puentę. Ten „Toast polski”, który tu mam, jest jakimś punktem odniesienia, bo ci, którzy mogli być w tej materii nauczycielami, już nie żyją. Ja znałem jeszcze takie osoby. Gdy w czasie przyjęcia wstawały i miały powiedzieć toast, robiła się absolutna cisza. We wspomnianej książeczce pięknie powiedziane jest o znaczeniu toastu: „Gdzie zaśluga, tam jej cześć/ gdy kto zdolny toast wzniesie/ toast życie ducha toadzi/ toast czci zaśługę ludzi/ toast uczył rozwesela/ to-

ast godzi przyjaciela/ toast Polsce służyć może/ niejednemu daj to, Boże”. Dziś jedynym wzorem dla młodszego pokolenia są teksty znalezione w internecie, ale niestety wiele jest wulgarnych, bo nie chodzi w nich o życzenia, tylko o to, by wypić. Jestem zdania, że powinniśmy wrócić do tradycji wznoszenia pięknych toastów, takich, które też umiejętnie rozbawią towarzystwo. Bo jeśli mają być wesela i imprezy bezalkoholowe, to taki toast jest w nich nieodzowny.

Tym samym toast wpisuje się, dość niespodziewanie, w kulturę trzeźwości...

– Tak. Ja wiem, że jeśli nie ma alkoholu, to nie może być pustki. Trzeba więc stworzyć nowy zwyczaj; zmienić coś, co jest negatywne, na pozytywne. Był czas, gdy była u nas nawet pewna moda na zabawy bezalkoholowe; między innymi organizowało je Stowarzyszenie Rodzin Katolickich naszej diecezji. Mam nadzieję, że do tego wrócą. Dziś zabawy bezalkoholowe robi się też w niektórych parafiach, są we wspólnotach AA. Było także kilka wesel bez alkoholu w Płocku. Tylko o tym mało się mówi i pisze. ■

Polecamy książki
Wczoraj i dziś

Osią tematyczną najnowszego rocznika naukowego płockiej diecezji, na jaką wskazuje we wstępie redaktor naczelny „Studiów” ks. prof. Ireneusz Mroczkowski, jest nowa ewangelizacja.

Nieprzypadkowo więc otwiera tę publikację artykuł o patriotyzmie św. o. Maksymiliana – nie tylko z racji Roku Kolbiańskiego 2011, ale i uznania męczennika z Auschwitz za „jednego z jej wielkich patronów”. „Nowa ewangelizacja w wielu dziedzinach życia religijnego polega na wierności tradycji”, pisze dalej redaktor „Studiów Płockich”, wprowadzając czytelnika w zagadnienia kolejnych artykułów, o praktyce pokutnej w pierwszych wiekach Kościoła i znaczeniu śpiewu gregoriańskiego, na jaki wskazywał bł. abp Nowowiejski. Ale jak nowa ewangelizacja, to i wyzwanie: w katechizacji, duszpasterstwie, w relacji Kościoła do nauki, o czym także przeczytamy w tym roczniku. To także pytanie o współczesnego człowieka: jego poznanie moralne i działanie, czy znaczenie doświadczenia samotności. „Studia Płockie” sięgając w przeszłość, stawiają ważne pytania o teraźniejszość i przyszłość człowieka wierzącego. **am**

„Studia Płockie”,
Tom XXXIX/2011, Płocki Instytut
Wydawniczy 2011,
ss. 349

